

MEDIA

CZWARTA WŁADZA

Media jako funkcjonujące jako czwarta władza to nieodłączny element działania współczesnej demokracji. Władzę mediów można postrzegać na dwa odmienne sposoby. Z jednej strony jako ogromny wpływ, jaki prasa, radio i telewizja wywierają na kształtowanie się światopoglądu i zachowań społeczeństwo. Często wpływ ten uważany jest za negatywny, ze względu na trywializację i upraszczanie treści pojawiających się w środkach masowego przekazu. Z drugiej strony istotę czwartej władzy może upatrywać w pełnionych przez nią funkcjach kontrolnych wobec pozostałych władz – wykonawczej, ustawodawczej i sądowniczej. W taki rozumieniu media odgrywają pozytywną rolę strażników stojących na straży uczciwości i rzetelności organów władzy publicznej, a odejście od tych zasad wiąże się sankcją wymierzoną przez media w postaci ujawnienia zachowań nagannych – zjawisk korupcyjnych, defraudacji majątku publicznego, podejmowania decyzji ze względów pozamerytorycznych. To czy media będą pełniły funkcję czwartej władzy w negatywnym czy pozytywnym rozumieniu tego wyrażenia, zależy w dużej mierze od dziennikarzy i osób zarządzających redakcjami prasowymi, stacjami radiowymi czy telewizyjnymi. Zawsze jednak media będą odgrywać ważną rolę w społeczeństwie, dlatego warto poświęcić im nieco więcej uwagi.

KONTROLA WŁADZY PRZEZ MEDIA

Pozytywny aspekt czwartej władzy czyli kontrola publiczna jest realizowany głównie przez redakcje informacyjne oraz dziennikarzy obywatelskich, o których mowa będzie w dalszej części opracowania. Zawód dziennikarza przypomina wtedy zawód śledczego albo detektywa, który musi rozwiązać sprawę kryminalną albo obyczajową. Wiąże się to często z niebezpiecznymi sytuacjami przy zbieraniu materiałów, a także z dylematami moralnymi związanymi ze sposobem pozyskiwania informacji, a następnie przekazywania ich odbiorcom. Czy można opublikować nie do końca sprawdzoną informację, która będzie mogła wywołać panikę wśród mieszkańców? Czy warto pokazywać zdjęcia z egzekucji terrorysty, który zorganizował zamach na ludność cywilną? Z takimi pytaniami dziennikarza zmagają się właściwie na co dzień, bo w dobie nowych technologii i środków komunikacji każda godzina przynosi nowe wstrząsające i sensacyjne wiadomości z całego świata.

Załóżmy, że do dziennikarza trafia informacja o tym, że ważny urzędnik państwowy prawdopodobnie uzyskał korzyść w postaci przyjęcia jego dziecka na prestiżowy kierunek studiów w ramach za rejestrację kierunku studiów nie posiadającego akredytacji. Informacje te dziennikarz uzyskał od swojej koleżanki - pracownicy urzędnika, która nie raz na niego narzekała jako na zbyt wymagającego szefa. Jakie dokumenty mogą pomóc dziennikarzowi w podjęciu decyzji, czy taką informację ujawniać?

Przede wszystkim może odwołać się do **kodeksu etyki zawodowej**. W Polsce najważniejszym tego typu dokumentem jest Karta Etyczna Mediów ([link do Karty](#)), która określa zasady, którymi w swoim postępowaniu zawodowym powinien się kierować dziennikarz:

- Zasada prawdy
- Zasada obiektywizmu

- Zasada oddzielania informacji od komentarza
- Zasada uczciwości
- Zasada szacunku i tolerancji.
- Zasada pierwszeństwa dobra odbiorcy
- Zasada wolności i odpowiedzialności.

Dziennikarz w sytuacji takiego dylematu moralnego może się też odwołać do ustawy **Prawo prasowe**.

Art. 12 tej ustawy stanowi, że: *„Dziennikarz jest obowiązany:*
1. zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło,
2. chronić dobra osobiste, a ponadto interesy działających w dobrej wierze informatorów i innych osób, które okazują mu zaufanie.”

Nadrzędnym aktem regulującym zachowania dziennikarza jest **Konstytucja RP**, która w art. 14 zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu.

Jeśli dziennikarz podejmie decyzję o publikacji materiału, musi całą sprawę przedstawić redaktorowi naczelnemu, gdyż ten współodpowiada za materiały publikowane w jego piśmie. Po uzyskaniu akceptacji naczelnego i publikacji materiału, oskarżony urzędnik może wnieść do sądu sprawę o zniesławienie. Przed sądem dziennikarz ma prawo do zachowania tajemnicy adwokackiej, a także nie może ujawnić danych swojego informatora, jeżeli ten zastrzegł sobie anonimowość. W omawianej sytuacji sąd zapewne uniewinnił by dziennikarza, gdyż działał on w interesie społecznym – niedopuszczenie do rejestracji kierunku studiów bez akredytacji.

Wiele spraw, które wstrząsnęły opinią publiczną i wpłynęły na rozwój demokracji w Polsce miało swoje źródło właśnie w tzw. dziennikarskich śledztwach. Oto niektóre z nich:

- Afera Rywina (2002)
- Afera „łowców skór” w łódzkim pogotowiu (2002)
- Afera starachowicka (2003)
- Afera Orlenu (2004)

SZYBKOŚĆ PRZEKAZYWANIA INFORMACJI

Jak wynika z badań przeprowadzonych w 2010 przez Instytut Spraw Publicznych na reprezentatywnej próbie mieszkańców, 1/3 Polaków zależy przede wszystkim na szybkości przekazywanych informacji, niż ich rzetelności. W obliczu silnej konkurencji dziennikarze często stają przed dylematem czy opublikować materiał mimo niewystarczającego zbadania sprawy, czy poczekać na pewne informacje, ale ryzykujące bycie prześcigniętym przez inną redakcję. Ocena sytuacji za każdym razem zależy kontekstu – rodzaju informacji, ich źródła. Dziennikarz w dużej mierze opiera się na swojej intuicji przy podejmowaniu takich decyzji.

Konieczność szybkiego przygotowania materiału, który byłby dla widzów interesujący powoduje również korzystanie przez dziennikarzy z pewnych sposobów, które

przy niewielkim nakładzie pracy mogą dać programowi dużą oglądalność, a gazecie wielu czytelników. Informacje połączone z rozrywką czyli *infotainment* nie wymagają od odbiorcy takiego skupienia i koncentracji jak poważne materiały prasowe. Z tego względu są one chętniej wybierane niż wiadomości prezentowane w sposób poważny, analizujące problem z wielu stron. Dziennikarze zauważyli, że krótszy, sensacyjny artykuł na temat życia prywatnego polityka jest chętniej czytany niż obszerna prezentacja prowadzonej przez niego polityki. Zjawisko *infotainment* jest niebezpieczne dla społeczeństwa obywatelskiego, gdyż ogranicza kontrolne możliwości prasy i sprawia, że odbiorcy skazani są na płytkie informacje, ograniczające ich sposób myślenia, a nie poszerzające horyzonty.

DZIENNIKARSTWO OBYWATELSKIE

W dobie *infotainment* i silnej konkurencji ze strony spółek medialnych często źródłem informacji stają się serwisy obywatelskie funkcjonujące w Internecie i działające non-profit. Mogą to być strony zawierające wiadomości lokalne albo blogi komentujące wydarzenia polityczne. Istotą dziennikarstwa obywatelskiego jest działalność niezależna od jakiegokolwiek redakcji czy spółki medialnej. Dzięki temu dziennikarze sami podejmują decyzję, co do publikowanych materiałów bez ingerencji ze strony właścicieli nastawionych na zysk oraz nacisków polityków konkretnych opcji. Serwisom obywatelskim trudno jest się utrzymać na rynku, gdyż nie zarabiają na sobie, a osoby w nich pracujące najczęściej mają też pracę zarobkową. Główną motywacją prowadzenia takich serwisów jest pasja i misja przekazywania prawdziwych informacji. Czasem jednak zdarza się, że portal obywatelskich wykorzystuje swoją dobrą markę do promowania określonych polityków podczas kampanii samorządowych. Mimo to warto wspierać inicjatywy związane z obywatelskim dziennikarstwem, gdyż są one najlepszym przykładem na rozwój społeczeństwa obywatelskiego i sprawiają, że jako odbiorcy mamy większą możliwość wyboru źródeł, z których czerpiemy nasze informacje. A przecież tak samo jak w przypadku badań społecznych, powinniśmy być zawsze świadomi tego z jakiej gazety pochodzi dana wiadomość i w jaki kontekście się ona pojawiła.

Autor: Aleksandra Niżyńska, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW